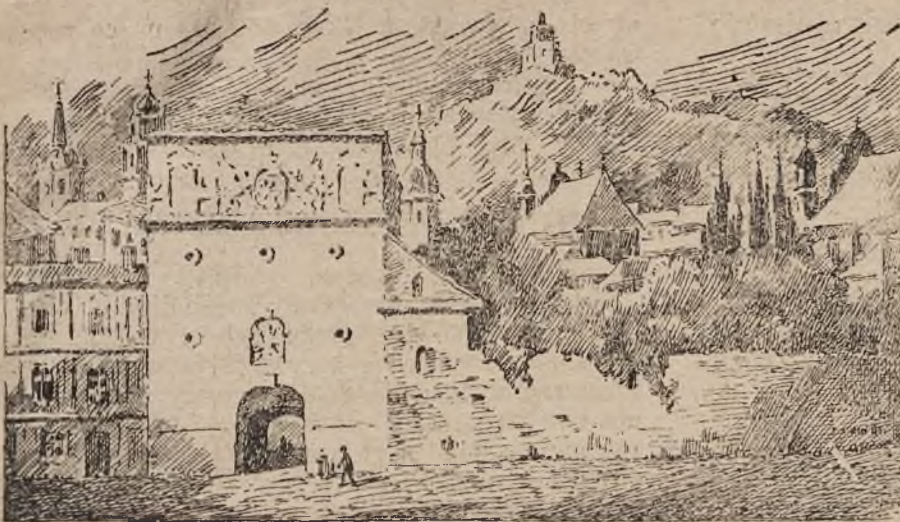
9-go stycznia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 2.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
ROK VII.

GŁOS WILEŃSKI

O pracę dla Polski.

Wszystkie gazety w numerach noworocznych, omawiając dzieje roku ubiegłego, jednogłośnie stwierdzają, że w roku 1926 znacznie się w Polsce pogorszyło, że zamiast iść naprzód cofnęliśmy się w tył bodaj o całe 6 lat — do stanu, w jakim byliśmy w 1920 r.

Jak do tego doszło i kto ponosi za taki stan rzeczy odpowiedzialność? Oto pytanie, na które musimy znaleźć odpowiedź!

Niewątpliwie olbrzymia część odpowiedzialności spada na tych, co doprowadzili do przewrotu majowego i w walce o władzę spowodowali niepowetowane szkody.

Lecz nie tylko na sprawców przewrotu majowego spada wina za zło, które się w Polsce z taką siłą ujawniło.

Było ono i przed przewrotem, ale nie dla wszystkich widoczne i przewrót jedynie odsłonił je i całemu narodowi oczy na nie otworzył.

Przecież już przed przewrotem majowym nie brakło głosów ostrzegawczych i gdyby wszystko się w Polsce dobrze działo, to zamach majowy nie udałby się, a zamachowcy ponieśli sromotną klęskę. Gdzie zatem znajdowało się i znajduje źródło złego?

Mamy wrażenie, że będziemy bardzo blizcy prawdy, jeżeli powiemy, że w duszy narodu.

Zbyt wiele w Polsce było i jest ludzi obojętnych na losy Ojczyzny, zajętych wyłącznie własnemi sprawami.

Ludzie ci rozumują tak:

„Jeżeli ja będę szczęśliwy i bogaty i jeżeli takich jak ja będzie w Polsce wielu, to wówczas i Polska będzie bogatą i szczęśliwą".

Zapomnieli ci ludzie, że jeżeli im się dziś dobrze dzieje, a w Polsce jest źle, to ich własne szczęście i dobrobyt na kruchej podstawie są zbudowane i za lada podmuchem wywrócić się mogą.

Niestety tak rozumujących ludzi jest w Polsce bodaj większość i dlatego w maju polała się krew bratnia, a zwyciężyło nie prawo, lecz bunt i samowola, która nadal Polskę, wbrew woli narodu na fałszywe prowadzi tory i jeżeli nie mamy całkiem zejść na manowce, a Ojczyznę zgubić, to zrozumieć musimy, że wszyscy za losy Jej jesteśmy odpowiedzialni, że wszyscy dla Niej pracować jednaki mamy obowiązek.

Musimy gruntownie przeorać duszę Narodu Polskiego, by nie było u nas ludzi obojętnych, by każdy wreszcie zrozumiał, iż w pierwszym rzędzie dla Ojczyzny pracować powinien, a wszelka

ofiara dla Niej złożona stokrotnie się opłaci.

Dobro całego Narodu na pierwszem miejscu stać powinno i jemu interesa poszczególnych warstw i jednostek należy podporządkować.

Kto tego nie rozumie i kto dla Polski pracować nie chce, a od odpowiedzialności za losy Ojczyzny się uchyla i nowy grób Jej kopiąc — sobie najgorszą nędzę i upadek przygotowuje.

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Ilość bezrobotnych we Francji, jak to stwierdził minister pracy nie przekracza 40 tysięcy osób na całym obszarze państwa francuskiego. W stolicy Francji—Paryżu, który jest jednem z największych miast świata, bezrobodnych jest zaledwie około 10 tysięcy.

Jeżeli zauważymy, że w Anglji i w Niemczech liczba bezrobotnych przekroczyła miljon osób, to stwierdzić musimy, że położenie we Francji jest bardzo dobre. Niewątpliwie dużo jest w tem zasługi p. Poincare (czytaj Puenkare) wielkiego patrjoty i narodowca, który obecnie stoi na czele rządu francuskiego.

ANGLJA.

Po strejku górników stwierdzić można, iż wywołał on w Anglji zastój nietylko w górnictwie, ale w całym szeregu innych gałęzi przemysłu. Z tego powodu kopalnie, wróciwszy do pracy, nie mają dostatecznych zamówień, bo dla szeregu przedsiębiorstw przemysłowych węgiel jest jeszcze za drogi, czekają więc, aż odpowiednio potanieje.

Zakończenie strejku odrazu wywołało gwałtowny spadek cen. W Londynie obniżyli handlarze cenę węgla o 16 funtów 4 pensy od tonny (3 zł. 50 gr. od centnara metrycznego).

W ostatnim tygodniu listopada r. b. wydobyto w Anglji 2.313 milj. tonn węgla, w tym samym zaś czasie roku ub. 5.175 miljonów tonn.

Liczono na powrót do normalnej produkcji z końcem grudnia. Dotychczas z $1^1/_4$ miljona górników, wróciło do pracy przeszło 700 tys. Do pełnej produkcji znajdzie pracę jeszcze 250.000 do 300 tys., a taka sama ilość zostanie bez pracy. Kopalnie niepopłatne nie będą już uruchomione, a przedłużenie czasu pracy do pełnych siedmiu godzin czyni ćwierć miljona górników.

Największą troską kupców i przemysłowców angielskich jest obecnie odzyskanie utraconego przez strejk zbytu towarów, gdyż w wielu państwach za czas strejku angielskiego ludność poczęła nabywać towary wyrabiane w innych państwach, przyzwyczaiła się do tych towarów i nadal je kupuje, aczkolwiek dziś znów pojawiły się towary angielskie.

Na tym przykładzie widzimy, jak łatwo utracić nabywców, a jak trudno potem ich znowu pozyskać.

Górnicy angielscy idąc za namową agentów bolszewickich przyczynili niepowetowane szkody swej ojczyźnie, a tem samem i sobie samym.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁN.

Ford nie przestaje walczyć z żydami. Poseł stronnictwa demokratycznego Bloom (czytaj Blum) z Nowego Jorku zgłosił w Izbie reprezentantów (tak się nazywa parlament Stanów Zjednoczonych) wniosek, domagający się wybrania komisji śledczej, złożonej z 7-miu posłów, któraby zbadała ciągłe zarzuty Henryka Forda, króla automobilowego, przeciwko żydom. Ford bowiem stwierdził, że ma w swoim rozporządzeniu materjał, na podstawie którego mógłby dowieść, że żydowskie wpływy opanowały zupełnie wszelkie ważniejsze stanowiska rządu amerykańskiego oraz Federal Reserve Board. Ford ma przedłożyć materjał natychmiast parlamentowi.

WŁOCHY.

Mussolini przeciwko kawalerom wygłosił niezwykle ostre przemówienie na posiedzeniu parlamentu włoskiego dnia 30.XII r. z. Zapowiedział on cały szereg zarządzeń przeciwko tym, którzy nie chcą się żenić. Mussolini oświadczył między innemi, że przedłoży projekt ustawy, na zasadzie której renty i wsparcia na starość będą wypłacane tylko tym obywatelom, którzy w ciągu swojego życia będą ojcami przynajmniej dwojga dzieci.

JAPOŃJA.

Nowy mikado (cesarz) Japonji. Hirohito wstąpił na tron w godzinę po zgonie mikada Joszihito, o śmierci którego donosiliśmy w poprzednim numerze "Głosu Wileńskiego". Nowy władca Japonji przyjął jako panujący imię Sza-Wa, co oznacza „miłujący pokój".

Wielu wybitnych mężów Japonji, a między innymi minister sprawiedliwości, pragnąc wyrazić swój żal z powodu zgonu mikada pozbawił się życia za pomocą harakiri, czyli rozprucia sobie brzucha.

NIEMCY.

Traktat przyjaźni z Włochami został podpisany dnia 29 grudnia zeszłego roku przez Mussoliniego oraz przedstawiciela Niemiec przy rządzie włoskim p. Nouratha. Traktat zobowiązuje oba państwa do załatwienia wszystkich sporów pokojowo przy pomocy specjalnie w tym celu powołanej komisji pojednawczej. Gdyby zaś komisja pojednawcza do porozumienia nie doprowadziła, to wówczas można spór przedłożyć na rozstrzygnięcie sędziów rozjemczych tak zwanego trybunału haskiego.

W Niemczech z powodu zawarcia traktatu z Włochami panuje wielka radość, gdyż Niemcy liczą obecnie bardzo na poparcie Włoch w swoich sporach z Francją oraz przy wykręcaniu się od wszelkich zobowiązań przyjętych przez Niemcy podczas zawieraniu pokoju.

LITWA.

Obawa przed nowym zamachem nie przestaje trapić nowego rządu litewskiego, który sam doszedł do władzy przez obalenie drogą zamachu rządu prawowitego. Nowi władcy Litwy wszędzie węszą niebezpieczeńswo w wielu wypadkach urojone.

Jednak niewątpliwie ze strony komunistów grozi Litwie poważne niebezpieczeństwo. Nic też dziwnego, że minister spraw wewnętrznych, Mustejkis, oświadczył przedstawicielom gazet, że pierwszem zadaniem rządu jest zażegnanie niebezpieczeństwa bolszewickiego wewnątrz kraju. Rząd będzie zwalczał bezrobocie, przeprowadzając szereg robót publicznych. Stan wojenny oraz ciężary podatkowe utrzyma rząd do czasu, gdy zniknie niebezpieczeństwy rozruchów lewicowych, a życie w kraju wejdzie na normalne tory.

Kowieńska policja polityczna aresztowała około 250 osób, w tem cały zarząd partji komunistycznej. Szereg gazet zostało skonfiskowanych.

ROSJA.

Rozruchy właściańskie wybuchły w okręgu chersońskim i odeskim. Rozruchy te powstały z tego powodu, że urzędnicy bolszewicy tych okręgów roztrwonili pieniądze zebrane z podatku gruntowego, nie chcąc zaś narażać się na karę, gdyby kradzież wyszła w końcu na jaw, zaczęli ściągać po wsiach ten sam podatek powtórnie. Oburzyło to włościan odeskich i chersońskich tak, że poczęli w końcu wypędzać poborców z wiosek. Wszczęły się takie rozruchy, że dopiero wojsko przywróciło porządek.

Nowy kalendarz bolszewicki ma zawierać 12 miesięcy po 30 dni. Miesiące otrzymują nazwy rewolucyjne z wyjątkiem października i lipca w których wybuchła rewolucja bolszewicka. Jeden miesiąc ma nazywać się Leninem.

Z całej Polski.

Sejm i rząd. Posłowie w dalszym ciągu korzystają z wypoczynku świątecznego. Obradują tylko niektóre komisje, a w pierszym rzędzie komisja budżetowa, która przystąpiła do trzeciego czytania budżetu na rok 1927.

Jak już donosiliśmy w popszednim numerze, wobec wygaśnięcia z dn. 1 stycznia 1927 r. osławionego dekretu prasowego rząd, nosi się z zamiaram wydania nowego, jeszcze bodaj gorszego. Obecnie odbywają się w tej sprawie narady, i podobno nowy dekret ogłoszony zostanie w połowie bieżącego miesiąca.

Gdy projekt nowego dekretu stał się wiadomym radakcjom gazet, zebrali się przedstawiciele wszystkich pism, nie wyłączając pszychylnych obecnemu rządowi i uchwalili wyrazić protest przeciwko nowemu kagańcowi na słowo drukowanie.

Podobno czynniki rządowe same zaczynają rozumieć niewłaściwość krępowania w ten sposób prasy.

Niewątpliwie, jeżeli jednakże rząd znów wyda dekret podobny do pierwszego, zostanie on jak i pierwszy unieważniony przez sejm.

Drożyzna nie przestaje u nas rosnąć. Poniżej podajemy tabelkę porównawczą cen u nas w Wilnie z przed roku i teraz. Jak widać z tej tabelki ceny wzrosły naogół o 33 pr cent, gdy jednocześnie dolar zyskał około 10 procent. Ceny, podane przez nas, wzięte są ze źródeł urzędowych.

	Dnia 31. XII. 1925 r.		Dnia 31.XII.1926 r.	
chleb razowy za 1 klgr.	od 30	do 33 gr.	„ 43	„ „ 45 „
„ pytlowy 70% „	„ —	„ 45 „	„ —	„ „ 55 „
„ „ 50% „	„ —	„ 55 „	„ —	„ „ 65 „
mąka żytnia razowa „	„ 31	„ 34 „	„ 46	„ „ 48 „
„ „ pytlow. „	„ 50	„ 55 „	„ 60	„ „ 68 „
mleko za 1 litr	„ 30	„ 40 „	„ 5	„ „ 60 „
śmietana 1 „	1.70	„ 2.00 „	„ 2.40	„ „ .50 „
masło świeże „ „ „	„6 00	„ 7 00 „	„ 7.00	„ „8.00 „
„ solone „ „ „	„5.50	„ 6.00 „	„ 6 50	„ „7 00 „
ser „ „ „	„1 50	„ — „	„ —	„ „ .20 „
jaja	15	„ 20 „	„ 23	„ „ 25 „
słonina świeża „ „ „	„2.40	„ 2 80 „	„3 70	„ „ 4 25 „
„ solona „ „ „	„2.50	„ 3.00 „	„3.80	„ „4.60 „
szmalec „ „ „	„3.30	„ 3.00 „	„4.30	„ „4.75 „
sadło „ „ „	„2.60	„ 3.00 „	„3.:0	„ „4 45 „
mięso wołowe „ „ „	„1.10	„ 1.30 „	„1 0	„ „ — „
„ cielęce „ „ „	„1.25	„ — „	„1 80	„ „ — „
„ baranie „ „ „	„1.20	„ — „	„1.70	„ „ — „
„ wieprzowe „ „	„1.60	„ 1.80 „	„2.20	„ „2 50 „
żyto	od 22 zł.	do 26 zł.	„ 40	„ „ 42 „
pszenica	„ 30	„ „ 33 „	„ 42	„ „ 50 „
jęczmień	„ 25	„ „ 28 „	„ 3	„ „ 35 „
owies	„ 27	„ „ 30 „	„ 33	„ „ 37 „

Bezrobocie znów u nas wzrasta. Jak widać ze sprawozdań urzędów pośrednictwa pracy w całej Polsce w końcu zeszłego miesiąca ilość bezrobotnych wzrosła o 4.974 osób. W ten sposób ogólna liczba ludzi pozostających u nas bez pracy w połowie grudnia wynosi 2[illegible]8.727. Najwięcej wrosło bezrocie w Łodzi (300 osób) i na Śląsku (1200 osób).

Wielka niemiecka afera szpiegowska na Górnym Śląsku Władze nasze wykryły na Śląsku wielką aferę szpiegowską, w którą zamieszane są wybitne osobistości niemieckie. Na czele szajki szpiegowskiej stał dr. Lukaschek, (czytej Lukaszek) przedstawiciel rządu niemieckiego przy rozjemczej Komisji p. Calendera. Dr. Lukaschek wyzyskiwał w celach szpiegowskich swe wysokie i pływowe stanowisko członka komisji. Miał on od rządu niemieckiego wskazówki szkodzenia polskiej i francuskiej polityce. W tym celu miał wydobyć, bądź sfabrykować szereg dowodów, któreby przemawiały na naszą niekorzyść. Działalność Lukaschka i jego szajki była opłacona z Berlina.

Szpiegów przyłapano na gorącym uczynku i znaleziono przy nich moc materjału obciążającego, szereg z nich przyznało się już do winy. Władzom wpadł w ręce czek na kilka tysięcy złotych marek niemieckich, wystawionych na bank niemiecki w Katowicach, jako zapłata dr. Lukaschka szpiegom za pracę przeciwpolską.

Śledztwo wykazoło, że Lukachek był w stosunkach nie tylko z niemieckim ministerstwem spraw zagranicznych, ale nawet z b. kanclerzem rządu niemieckiego Marxem, od którego czerpał natchnienie do szpiegostwa i szkodzenia Polsce.

W aferę zaplątany jest i konsul niemiecki w Katowicach Ingela.

Wyniku sprawy społeczeństwo polskie oczekuje z najwyższem zaciekawieniem.

Tak wyglądają „pokojowe“, niewinne „jak baranek“ Niemcy!

Wykryta afera szpiegowska niemiecka daje nam b. dużo do myślenia i powinna pobudzić społeczeństwo polskie do wielkiej czujności.

Nowe pokłady węgla czy t ż gaz błotny. Wieśniacy we wsi Gajach Smoleńskich w Małopolsce wykopawszy studnię głędokości około 20 metrów, zauważyli, iż ze studni tej zamiast wody, zaczyna się wydobywać gaz. Chcąc zbadać tajemnicę, ludzie ci zawezwali jeszcze innych kilku wieśniaków i przy ich pomocy spuścili się na dół. Gdy przez dłuższy czas czekający na wierzchu nie otrzymali od znajdujących się w studni żadnych odpowiedzi, przypuszczając coś złego zaczęli ich z powrotem wyciągać na górę. Jakież było zdziwienie obecnych, gdy zamiast swych towarzyszy, ujrzeli dwa czarne powykrzywiane trupy. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej tragicznie zmarłych, nie zdołano uratować. Na miejsce wypadku udał się natychmiast prof. Mul, znany geolog, który stwierdził, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa gaz ten powstał ze znajdujących się tam olbrzymich pokładów węgla brunatnego, który w mniejszych ilościach znajduje się w rozmaitych miejscach tutejszego powiatu. Prof. Mul twierdzi, że niepodobieństwem jest, aby to był gaz błotny, który znajdujemy tylko w miejscowościach błotnistych, nigdy zaś w czarnoziemie.

Rozwój lotnictwa prywatnego w Polsce aczkolwiek bardzo powoli, ale posuwa się naprzód. Pierwsza linja lotnicza powstała u nas w 1922 r. Połączyła ona za pomocą komunikacji lotniczej takie miasta jak Gdańsk, Warszawa, Lwów. W 1923 r. włączono do tej linji Kraków.

Obecnie powstało jeszcze jedno towarzystwo lotnicze, którego aeroplany przewożą pasażerów z Warszawy do Poznania. W roku 1925 powstała pierwsza polska linja zagraniczna łącząca Kraków z Wiedniem. Polscy piloci (lotnicy) przebywają dziennie 4 tysiące kilometrów bez względu na pogodę, bez wypadków śmiertelnych z pasażerami, co stawia nasze lotnictwo prywatne na trzeciem miejscu po Francji i Niemczech, a przed Anglją, która zajmuje czwarte miejsce.

Jednakże lotnictwo nasze jest jeszcze bardzo słabe jak na tak wielkie państwo jak Polska. Brakuje nam dobrych portów lotniczych, a ludność korzysta z połączenia powietrznego zbyt rzadko.

Również, jeżeli chodzi o przewóz listów zagranicę, wynoszących rocznie na jednej linji przeszło 6 i pół miljonów sztuk,. u nas. techniczne utrudnienia w nadawaniu tamują normalny rozwój poczty powietrznej.

Całe społeczeństwo winno się zainteresować sprawą lotnictwa i ze wszech sił popierać poczynania Ligi Obrony Powietrznej Państwa (L. O. P. P.).

Prezes „Strzelca“ ukradł i uciekł. Prezes „Strzelca“ w Kutnie, Nowicki, dokonał sprzeniewierzeń pieniężnych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Władze policyjne rozpisały za zbiegiem listy gończe. Policja łódzka poszukuje także Nowickiego za dokonanie licznych kradzieży na terenie Łodzi.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek i dziwić się tylko należy, że rząd dotąd nie rozwiązał tej szkodliwej organizacji.

Polska zagranicą.

Zasłużone odznaczenie spotkało naszego byłego posła przy rządzie włoskim p. Stanisława Kozickiego, któremu król włoski na wniosek Mussoliniego nadał wielką wstęgę orderu „Corona d' Italia“ (czytaj Korona d-Italja). Zazwyczaj order ten przyznawany bywa przedstawicielom obcych państw dopiero po dwuletnim okresie ich pracy dyplomatycznej przy rządzie włoskim. Dla posła Kozickiego jednakże uczyniono wyjątek i order udzielony został po zaledwie 10 miesiącach piastowania godności przedstawiciela Polski we Włoszech. Rząd włoski chciał w ten sposób uczcić wyjątkowe zasługi posła Kozickiego Najpoważniejsze gazety włoskie poświęcają większe artykuły w których również podnoszą zasługi posła Kozickiego.

„Bandyci polscy“ we Francji. Niestety nie zawsze i nie wszędzie cieszymy się zagranicą z dobrej opinji. Otóż przez pewien czas gazety francuskie przepełnione były narzekaniami na „polskich bandytów“, którzy dokonywali w Paryżu i innych miastach Francji licznych kradzieży i napadów. Jednakże ci bandyci, posiadający paszporty polskie mieli jakoś dziwnie n e polskie nazwiska „Polacy“ ci nazywali się najczęściej Fridmanami, Z lbersztejnami, Nachamkiesami, G ünbaumami, czy innemi Goldbe gami. N e spotykało się też imion polskich. Nie było tam ani Janów, ani Kazimierzów, ani Bartłomiejów, jeno same Moszki, Srule i Chaimy.

Tak to nasze żydki podając się we Francji za Polaków i legitymując się paszportami obywateli polskich psuli nam opinję u obcych.

W rezultacie dobre imię emigracji polskiej do tego stopnia ucierpiało w opinji przeciętnego Francuza, że zdarzało się, iż niektóre fabryki nie chciały przyjmować robotników polskich do pracy. Do konsulatu generalnego w Paryżu napływać zaczęły listy od robotników naszych z różnych departamentów Francji ze skargami, że pracodawcy i otoczenie wymyślają im od „bandits polonais“ (czytai „bandi polone“ — co znaczy: polscy bandyci)

Ciekawem zatem jest zbadanie istotnego stanu przestępczości wśród emigracji polskiej we Francji. I tu okazuje się dobitnie, do jakiego stopnia nieuzasadniony est ów hałas. Zdanie prokuratorji z bardzo wielu departamentów i statystyka urzędowa całkowicie zaprzecza rzekomej zbrodniczości wśród emigrantów polskich. Wszyscy prokuratorzy, a odpowiedziało na zapytanie przynajmniej po 2 prokuratorów z departamentu, wyrażają się o robotnikach polskich, jako o ludziach dobrych, zdrowych, spokojnych i pracowitych. Procent przestępczości wśód nich jest normalny. Z 22 miejscowości nadeszły odpowiedzi, że nie było żadnych spraw przeciw Polakom, jakkolwiek emigranci są w nich zatrudnieni.

Jedna tylko prokuratura z Coulommiers (czytaj Kulomjer) żali się na częste przekracza-

nie praw i dużo pozostawiającą do życzenia moralność emigrantów. Wartoby było sprawdzić brzmienie nazwisk polskich wśród jej podsądnych, a z pewnością okaże się, że i tam ci Polacy nazywają się Kindermacherami, Pikensonami lub Chałatkierami.

Z WILNA.

Znów komuniści urządzili wystąpienie na ulicach Wilna. Było to 1 stycznia około 1-ej popołudniu. Zebrało się coś koło 80—90 żydziaków w wieku od 18 do 25 lat i z czerwoną płachtą pomarszerowało to pod pałac p. wojewody. Akurat w chwili gdy p. wojewoda przyjmował życzenia noworoczne od przedstawicieli społeczeństwa i władz wileńskich.

Przed pałacem stał tylko jeden policjant, który namawiał zebranych bolszewików, by zaniechali krzyków i poszli do domów. Ale ci, widząc jednego tylko policjanta, hałasowali jeszcze mocniej. Oburzyło to przechodniów, którzy rzucili się na bezczelnych żydziaków i kto czym mógł, począł okładać komunistów.

Tymczasem nadbiegł oddział policji i ostatecznie rozpędził bolszewików, odebrał czerwone płachty, a 11 najwięcej hałasujących przyaresztował.

Czy nie czas wogóle położyć kres wystąpieniom bolszewików.

Wzrost bezrobocia w Wilnie również daje się coraz mocniej we znaki, aczkolwiek nie mamy w Wilnie wielkich fabryk, a jednak mamy obecnie w Wilnie bez pracy 34 robotników hut szklanych, 216 metalowców, 548 budowlanych, 1255 innych wykwalifikowanych i 1364 niewykwalifikowanych. Razem stanowi to całkiem poważną liczbę 3417 bezrobotnych.

Liczba ta odnosi się do ostatniego tygodnia grudnia 1926 r. i jest o 111 robotników większa niż w tygodniu poprzednim.

Zjazd nauczycielstwa chrześcijańsko narodowego odbył się w Wilnie w niedzielę 2 b. m. Szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu podamy w numerze następnym.

Listy ze wsi.

Troki (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 28 grudnia 1926 r. odbyło się w Trokach uroczyste poświęcenie nowozbudowanego urzędu gminnego.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz administracyjnych z p. starostą Witkowskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa obcego, władz wojskowych, sejmiku, magistratu trockiego, sołtysi gminy i inni.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Malukiewicz. Wygłoszono kilka przemówień, m. innemi p. Starosta, ksiądz Malukiewicz i p. Budrewicz.

Nowozbudowany Urząd gminy, jest jednym z najokazalszych w powiecie, posiada 1 piętro i jest obszerny. Zbudowanie jego kosztowało przeszło 20 tysięcy złotych. *„Świadek“*.

Mikołajewo (pow. Dziśnieński).

W folwarku Bejnarowie naszej gminy spłonął młyn parowy oraz dom mieszkalny, będące własnością p. Władysława Światopełk-Mirskiego. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, gdyż pożar zniszczył wszystkie maszyny, urządzenie młynu, a także cały dobytek dzierżawcy młyna p. Emirsztejna.

Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono, a jak opowiadają w okolicy możliwem jest podpalenie.

Lida.

W ubiegłym tygodniu został w naszym mieście wykonany wyrok śmierci na mieszkańcu Bieniewia pow. Lidzkiego Bronisławie Petersonie skazanym na śmierć przez sąd doraźny za dokonanie potwornej zbrodni. Skazany Peterson wieczorem dnia 10 listopada z. r. w kolonji Stokach, pow. Lidzkiego umyślnie podpalił domy mieszkalne: Stanisława Woronki i Bronisława Gilweja. Bezpośrednio przed dokonaniem wspomnianego podpalenia, Peterson przyszedł do mieszkania swego szwagra, Stanislawa Woroki, i związał mu drutem ręce i nogi, pozamykał okiennice i związał drutem drzwi wejściowe do domu. Następnie z zamiarem podpalenia udał się do stodoły należącej wspólnie do Stanisława Woronki i jego szwagra Bronisława Gilweja, lecz w trakcie tego Woronko rozwiązał sobie ręce, wydostał się przez okno i wołając o pomoc począł uciekać do Gilweja. Wtedy Peterson, schwyciwszy siekierę, podbiegł do niego i tuż przy drzwiach domu mieszkalnego Gliweja, dwukrotnem uderzeniem po głowie, zabił go siekierą, oraz związał drutem drzwi domu mieszkalnego Gliweja, poczem udał się z powrotem do stodoły padpalił ją, a następnie podpalił kolejno domy Woronki i Gilweja. Biegnąc w kierunku do domu Waszkiewicza w drodze spotkał służącą Worenki Olgę Radziecką, rzucił się na nią z kosą, którą miał w ręku i uderzył Radziecką kosą po głowie, poczem lekko poderżnął sobie tą kosą gardło.

Wskutek pożaru spaliły się zwłoki zabitego Woronki, oraz spaliło się dwoje dzieci Gilweja, Janina lat 2 i Walenty pół roku, a także spaliły się dwa domy mieszkalne. Obrońca wniósł prośbę o ułaskawienie skazanego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośby tej nie uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Petersona wykonano.

Dziębrów (pow. Lidzki).

Miasteczko nasze jest naogół mało znane, a jednak w życiu powiatu Lidzkiego zajmuje ono poczesne miejsce.

Dlaczego tak jest?

Bo oto naszą gminę upatrzyli sobie bolszewicy na ośrodek swej burzycielskiej roboty i u nas właśnie rozpoczęli zakładać tak zwane

„hurtki białoruskiej Hromady“. Z początku ta robota dobrze im poszła i jeden z dziębrowian został nawet prezesem hurtków całego lidzkiego powiatu.

Pod jego kierownictwem nasi bolszewicy poczynali sobie bardzo śmiało licząc, że wszystko im bezkarnie uchodzić będzie. Ale się jednak w końcu urwało. Zbyt jawna agitacja bolszewicka wpadła w oko p. prokuratorowi, który po zebraniu odpowiednich dowodów samego pana prezesa wraz z kilku pomocnikami zamknął do paki.

Skutek takiego przymusowego odpoczynku okazał się b. zdrowym. Hurtki przestały się organizować i dziś na cały powiat Lidzki nie mamy tego paskudstwa więcej jak 28 sztuk, gdy w takim powiecie Nowogródzkim mniejszym 2 razy od Lidzkiego jest tych hurtków coś blisko setki. *Mirosław S.*

Wiadomości praktyczne.

Podatki w styczniu 1927 r. Mini terstwo skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu styczniu roku 1927 przypadają do zapłaty następuce podatki bezpośrednie:

1) do 15-go stycznia włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiortwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15-go stycznia wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego do obrotu za IV kwartał 1925 r. w wysokości 2/5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za II półrocze 1925 r. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenie podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu styczniu 1927 r., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tym miesiącu.

Ceny obcych walut

z dnia 7 stycznia 1927 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 9,00 zł.

KALENDARZYK.

9	N.	**1 po 3 Kr.** Marjanny P.M., Jukunda M.
10	Pon.	Agatona P., Wilhelma B. W.
11	Wt.	Honoraty P., Hygina P. M.
12	Śr.	Arkadjusza i Modesta M. M.
13	Czw.	Weroniki i Glafiry P. P.
14	Piąt.	† Hilarego B.W.D.K., Feliksa
15	Sob.	Pawła I Pust.

Pierwsza kwadra dnia 10 godz. 3 m. 43 wiecz.

Z ŻYCIA STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Do pracy w Nowym Roku!

Już nadszedł Nowy Rok. Rok 1927. Co nam przyniesie nie wiemy. Wiemy tylko, że wiele od nas zależy, wiele też i to przedewszystkiem od Bożej pomocy i opieki zawisło. W każdym bądź razie wysiłek ludzki, nasz własny, wiele zdziałać może i to tylko tyle Pan Bóg pomoże człowiekowi, ile on sam zechce dokonać. Robimy obrachunki w każdej dziedzinie naszego życia, oczewistą jest też rzeczą, że musimy także zrobić rachunek sumienia stowarzyszeniowego. Musimy wiedzieć co zrobiliśmy, czego nie zrobilismy, co zaniedbaliśmy. Zrobić to musimy dlatego, by na drodze naszej pracy w r. 1927 ominąć te przeszkody, o których już wiemy, te trudności, które były już nam znane.

W Nowym Roku musimy wziąć się do pracy na nowo, rzetelnie. Nic nie powinno nas zrażać, ani złość ludzka i przewrotność wrogów naszych, ani słabość nasza i niedołęstwo nasze, ani lenistwo i gnuśność, ani też brak zapału. To wszystko są przeszkody i trudności. Spotkamy ich wiele, więcej może niż nam się wydaje, ale pamiętajmy też o tem, że mamy wewnątrz nas sił więcej niż nam się wydaje. Tylko trzeba próbować łamania przeszkód, borykania się z trudnościami.

Z zaciętym uporem, uporem takim jaki jest godny służby Bogu i Ojczyźnie rzućmy się do pracy, my młodzi! Polska czeka na nas. Polska na nas patrzy. Nie zawstydzimy Jej nigdy, bo Jej rumieniec naszą hańbą. Jeżeli nie potrafimy dla Niej pracować w zbożnych stowarzyszeniach, wrogowie dla Jej zguby w złych i przewrotnych organizacjach pracować będą, nieraz imię Jej mając na ustach!

Odpowiedzialność wielka ciąży na nas w Nowym Roku 1927. Do pracy!

Druh z Wilna.

Stowarz. Młodzieży Polskiej Żeńskiej im. M. Konopnickiej,

w Wilnie na Sołtaniszkach.

Dnia 6-go grudnia 1925 r. w mieszkaniu ks. prefekta Bol. Maciejewskiego, po wysłuchaniu przemówień ks. Fr. Kafarskiego, sekr. jen. i p. Kaz. Jędrychowskiego o potrzebie, zadaniach i idei Stowarzyszeń Młodzieży, postanowiłyśmy takowe założyć. Nie zważając, iż nas było tylko 8, wybrałyśmy zarząd z 5 osób i postanowiłyśmy myśl Stowarzyszenia Młodz. Pol. Żeńskiej rozszerzać wśród znajomych koleżanek. Patronem Stow. został ks. pref. Bol. Maciejewski, w mieszkaniu którego z braku odpowiedniego lokalu odbywały się zebrania.

Narazie naturalnie praca szła bardzo kulejąc; wielu rzeczy nie rozumiałyśmy nie wiedziałyśmy, jak w niektórych wypadkach postąpić, były chwile nawet groźne, bo już miało Stowarzyszenie się rozpaść, jednak przezwyciężyłyśmy te trudności, liczba członkiń powiększyła się do 20 i praca już się posunęła wyraźnie naprzód. Przeważnie praca skupiała się na zebraniach czy to całego koła, czy zarządu. Zarząd odbył w tym okresie 26 zebrań, w czasie których wygłosił ks. patron 20 pogadanek, w których poruszał przeważnie sprawy organizacyjne.

Zebrań całego koła było 23. Odbywały się one stale w 1 i 3 cią niedzielę każdego miesiąca. Na tych zebraniach słuchałyśmy odczytów, omawiałyśmy kwestje takie, jak sprawę bibljoteki, czytelni, hafciarstwa i t. p.; nie brak było i urozmaiceń, na które się składały przeważnie śpiew i deklamacje.

Ch[illegible]yśmy odegrać komedyjkę i już rozpoczęłyśmy się uczyć, ale brak lokalu nie pozwolił zamiar ten uskutecznić. Uczęszczały druhenki na zebrania koła naogół stale i chętnie. Najbardziej ciekawiły nas zwykle odczyty, wygłaszane przez ks. patrona lub przez zaproszonych przez niego prelegentów. Odczytów było 17; 8 — ks. patrona 1) O zadaniu kobiety, 2) Na czem polega szczęście, 3) Co to jest religja, 4) O panowaniu nad sobą, 5) O modlitwie, 6) O czytaniu książek, 7) O pisaniu listów i 8) Przeczytanie ustępów z mies. „Wiara i Czyn".

3 odczyty dr. instruktora Jędrychowskiego: 1) O organizacji, 2) O miłości, 3) O punktualności.

2 odczyty dr. Jarmołowskiej: 1) O modzie, 2) O ojczyźnie.

1 p. Życkiej „Życiorys M. Konopnickiej".

1 p. Rusieckiego „O przyjaźni i koleżeństw."

1 p. Bryttowej „O św. Teresie".

1 pogadanka wspólna „O prowadzeniu zebrań".

Do wypadków rzucających pewne światło na działalność Stowarzyszenia niezbędnie trzeba dodać następujące:

1) Założenie sekcji hafciarstwa, którą prowadzi nasza prezeska dr. Węcewiczówna i która liczy 11 członkiń.

2) Założenie sekcji literackiej, również prowadzonej przez prezeskę i składającej się 8 członkiń. Sekcja literacka ma za zadanie pogłębienie znajomości arcydzieł naszej literatury i poznanie życiorysów naszych pisarzy.

3) Założenie bibljoteki, (zapoczątkowanej przez sekcję literacką, czynnie popartej przez ks. patrona i Stow. Męskie) dziś już liczącej przeszło 200 tomów wyborowych dzieł naszej i obcej literatury. Bibljoteka założona dopiero dnia 10 października 1926 r., a już ma przeczytanych przeszło 100 tomów.

4) Założenie kursów dokształcających w zakresie szkoły powszechnej dla młodzieży na Sołtaniszkach. Przy poparciu tej myśli przez ks. patrona i kierowników szkół powsz. N. 2 i 4 p. Świdzińskiej i p. Wojciechowskiego. Kursa takie uruchomione zostały dnia 1 grudnia i liczą około 0 osób. Zatwierdzone są przez kuratorjum. Odpowiedzialnym kierownikiem wobec władz jest ks. patron, wewnętrzny zaś ustroj i sekretarjat kursów prowadzi samo Stowarzyszenie. Nie możemy pominąć w tem miejscu wielkiego poświęcenia się dla sprawy przez Ant. Świdzińską i Wojewódzkiego, którzy bezinteresownie ofiarowali swe usługi.

5) Wzięcie przez swych delegatek udziału w obradach Zjazdu Katol. w Warszawie, który się odbył w dn. 27, 28, 29 sierpnia z. r. Na Zjazd delegowane były dr. Węcewiczówna i dr. Szadejkówna.

Wielkiem urozmaiceniem w życiu Stowarzyszenia były 5 wycieczek, z których 1 — do Trok, 1 do Kina Miejskiego, 3 zaś do lasu; i 2 zabawy taneczne.

Nie zapomniałyśmy również i o życiu wewnętrznem, religijnem, przystępowałyśmy bowiem w tym czasie 2 razy wspólnie do Kom. św. i odbyłyśmy pielgrzymkę do Kalwarji.

Dnia 19 grudnia odbyło się walne zebranie, na którem przyjęte i zatwierdzone zostało sprawozdanie zarządu i wybrany nowy zarząd w składzie następującym:

Prez dr. *Węcewiczówna*
Wice-prez. dr. *Matwieczykówna*
Sekr. dr. *Jasiulewiczówna*
Skarbn. dr. *Szadejkówna*
Gosp. dr. *Gasperowiczówna*
Bibl. dr. *Podzielińska*
Naucz. dr. *Wróblewska*

Nowemu zarządowi ustępujący zarząd życzy najserdeczniejse staropolskie „SzczęśćBoże!"

Zarząd.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

W połowie grudnia odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd delegatów z całej Polski Narodowej Organizacji Kobiet. Organizacja ta liczy 176 oddziałów w różnych dzielnicach Polski. Prawie wszystkie oddziały przysłały swoje delegatki, poza tem przybyły licznie członkinie, tak iż kobiet obradujących było kilkaset w pięknej sali klubu wioślarskiego.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Św. Krzyża i podniosłem kazaniu o obowiązkach kobiety w narodzie, uczestniczki zjazdu poprzedzane sztandarem przybyły do sali, gdzie je witała prezeska Organizacji p. Puzynianka staropolskiem „Niech będzie pochwalony". Mówiła jeszcze, że Ojczyzna nasza niedawno z grobu niewoli powstała jest jeszcze jakby chorą i nie wszystko w niej dobrze idzie, więc my kobiety powinnyśmy podwoić swe siły i tem gorliwiej pracować, służąc Bogu i Ojczyźnie, by ład i dobrobyt zapanował, oraz chrześcijańska sprawiedliwość.

Następnie delegatki zdawały sprawę co i jak u nich się robi. A było tych sprawozdań bez liku, że wyliczę tu tylko ważniejsze miejscowości jak: Białystok, Grodno, Suwałki, Częstochowa, Kraków, Lwów, Przemyśl, Tarnów, Rzeszów, Sosnowiec, Zawiercie, Brześć, Grudziądz, Toruń, Królewska Huta, Katowice, Piotrków, Radom, Kalisz, Dubno, Krzemieniec, Łuck, Poznań, Warszawa i Wilno. Musiałabym sto przeszło nazw wymienić, gdyby objąć wszystkie miejscowości, gdzie są oddziały Nar. Org. Kobiet. Wyliczyłam ważniejsze.

Wszędzie tu prowadzi się praca oświatowa, urządzają się kursy, pogadanki i wykłady praktyczne gospodarstwa, szycia, kursy dla analfabetów (t. j. dorosłych, nieumiejących czytać). Zakłada się koła matek, gdzie się dają rady matkom w sprawie wychowania dzieci. Roztacza się opiekę nad szpitalami, odwiedzając chorych, opiekę nad upadłemi kobietami, wydobywając je nieraz z tego upodlenia.

Prócz tego prowadzi N. O. K. ochronki dla biednej dziatwy, ratując ją od głodu, urządza gwiazdki i święcone dla dziatwy i żołnierzy, urządza chóry włościańskie. Jedne miejscowości pracują bardziej w jednym kierunku, inne w innym, a wszystkie łączy idea jedności narodowej t. j. nie łączenia się z partjami żadnemi, a służenia swą pracą narodowi.

Pamiętać trzeba, że N. O. K. ma siedem posłanek w Sejmie i kilka z nich przemawiało na tym zjeździe. Posłanka Ładzina zaznajamiała zebranych z projektem „ustawy o karze za porzucenie rodziny". Projekt ten ma być rozpatrywany w sejmie, otacza on opieką prawną opuszczoną żonę i matkę. Senatorka Szebekówna mówiła o ciężkiej i smutnej doli naszych robotników, idących za zarobkiem do obcych krajów, gdzie są wyzyskiwani, nie mając nawet nieraz i księdza na łożu śmiertelnem. Narod. Org. Kobiet zająć się ma losem tych nieszczęsnych emigrantów.

Uwagę wszystkich zwracały ślązaczki z Górnego Śląska, wieśniaczki w ludowych strojach. Zwłaszcza jedna starsza, co trzech synów oddała ojczyźnie Posadzono ją u stołu przy prezesce, a tak pięknie mówiła prostemi słowy o ciężkich warunkach na Górnym Śląsku i prześladowaniu polaków przez niemców, że wprost na płacz się zbierało, słuchając tej dzielnej niewiasty, nieupadającej mimo wszystko na duchu.

Po skończonych obradach dwudniowych i szeregu powziętych postanowień co do kierunku dalszych prac — odśpiewano Rotę „Nie damy ziemi zkąd nasz ród" i cała sala łamała się opłatkiem w serdecznym nastroju. Bo wspólność dążeń i celów tworzy z organizacji jedną wielką rodzinę, służącą Bogu i Ojczyźnie.

W. Ż.

Różne wiadomości.

Gdy się wyjrzy poza próg domu na świat szerszy, to zawsze wiele ciekawych rzeczy usłyszy się i wiele nowin przyniesie się do domu. My tam nie zbieramy plotek i nie zajmujemy się obmową znajomych, przeciwnie, nas interesuje wszystko, co kto powie dobrego o kobietach i ich pracy. Otóż słyszałyśmy, że w mieście Rzeszowie (w Małopolsce) wybory do Kasy Chorych dzięki umiejętnym staraniom Narodowej Organizacji Kobiet wypadły bardzo dobrze i ludzie narodowych przekonań, dobrzy polacy, weszli do Zarządu tej instytucji, która ze szkodliwej stała się pożyteczną placówką. Szczęść jej Boże!

Dalej słyszałyśmy, że kobiet w radach miejskich jest w Polsce 22. W mieście fabrycznem Łódź są dwie radne miejskie i sekretarka rady też kobieta. A jeden z profesorów miał odczyt o tem, jak pożytecznemi są kobiety w radach miejskich, mianowicie w dziale opieki społecznej.

I jeszcze słyszałyśmy, że w miejscowościach, gdzie są kopalnie węgla, dzięki staraniom N. O. K. nie było strejków, co tak groźnie panowały w Anglji przez długie miesiące. Górnicy odpowiednio objaśniani mówili potem sami: „Nam nie wolno powiedzieć: precz z kapitałem, bo my jesteśmy twórcami kapitału".

Notujemy z radością te fakty, mówiące o wpływie kobiety na bieg spraw publicznych i to o wpływie, jak widzimy, bardzo dobroczynnym.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH", Wilno, Tatarska 6.